

III. MNIEJSZOŚCI NARODOWE W POLSCE

1. Sytuacja mniejszości przed 1989 r.

System społeczno-polityczny PRL nie sprzyjał kultywowaniu tożsamości mniejszości narodowych. W przeważających okresach polityka uniformizacji etnicznej była częścią ogólnych dążeń unifikacyjnych państwa, obejmujących wszystkie płaszczyzny społecznej aktywności obywateli. Pomimo to polityka narodowościowa w powojennym czterdziestopięcioletniu nie była jednolita, a jej ewolucja powodowała stopniowy wzrost możliwości samoorganizowania się mniejszości. Nie była to jednak prosta tendencja; okresy względnej liberalizacji przeplatały się z etapami regresu. Po dość brutalnej polityce narodowościowej lat 1945-1955, kiedy faktycznie nie uznawano istnienia mniejszości, nastąpił okres względnej życzliwości dla ich postulatów w latach 1956-1970, umiarkowana dyskryminacja lat siedemdziesiątych oraz stopniowe rewindykowanie stanu posiadania mniejszości w latach 1982-1988.

Ogólna ocena polityki narodowościowej PRL nie może być pozytywna. Uznawanie przez kolejne ekipy rządzące jedności etnicznej społeczeństwa - choć, jak się okazało, względnej, zrelatywizowanej do sytuacji przedwojennej - za jedną z zasadniczych wartości "odrodzonej" państwowości powodowało, że stosunek władz do mniejszości przybierał w najlepszym wypadku postać paternalizmu połączonego z nieufnością. Wbrew incydentalnym deklaracjom, nie były one partnerem władz w ustalaniu zasad polityki narodowościowej. Poddane ścisłej kadrowej i programowej kontroli Służby Bezpieczeństwa MSW, nie były także nigdy jej podmiotem.

Ukształtowany w tym czasie system organizacyjny życia mniejszości obejmował szkolnictwo publiczne, które w zasadzie zaspokajało potrzeby jedynie mniejszości litewskiej, w znacznie mniejszym zaś stopniu białoruskiej, ukraińskiej i słowackiej, nie mówiąc o pozostałych, pozbawionych

własnych szkół mniejszościach, oraz 7 narodowościowych stowarzyszeń społeczno-kulturalnych. Poza tym systemem pozostawały nieliczne środowiska opozycyjnych działaczy, prowadzących niezależną działalność, także wydawniczą.

Szczególne znaczenie miała aktywność przedstawicieli mniejszości niemieckiej, której istnienie konsekwentnie negowano, a wnioski o rejestrację jej organizacji odrzucały sądy. Pierwsze nieformalne organizacje niemieckie powstały na Opolszczyźnie w połowie lat osiemdziesiątych. Początkowo miały na celu pomoc w emigrowaniu do RFN, dopiero powstałe w Gogolinie w 1988 r. Koło Przyjaźni Niemieckiej uznało potrzebę stabilizacji Niemców w miejscu ich zamieszkania oraz utworzenia silnej organizacji mniejszości.

Niezależność działalności przedstawicieli mniejszości uzyskała poparcie opozycji "solidarnościowej". Do nagłośnienia problematyki mniejszości, ujmowanej przede wszystkim przez pryzmat stosunków Polski z najbliższymi sąsiadami, przyczyniła się głównie prasa katolicka ("Tygodnik Powszechny", "Więź", "Znak"). W ramach Krajowego Komitetu Obywatelskiego przy Lechu Wałęsie powstała Komisja do Spraw Mniejszości Narodowych, w której uczestniczyli przedstawiciele Ukraińców, Białorusinów i Litwinów.

W ówczesny nurt opozycji "solidarnościowej" włączyli się jednak tylko nieliczni członkowie mniejszości; w swej podstawowej części pozostały one niechętne "Solidarności". Ze względu na obecne w jej programie hasła narodowe utrzymywała się opinia, że jest to ruch nacjonalistyczny i z tego względu niebezpieczny dla nie-Polaków. Aż do obrad "Okrągłego Stołu" większość środowisk narodowościowych wiązała nadzieję na poprawę swej sytuacji z koncesjami ze strony władzy. Efektem takiego stanowiska było milczące poparcie dla stanu wojennego w grudniu 1981 r. oraz uczestnictwo w powstałych w jego następstwie fasadowych organizacjach w rodzaju PRON-u czy Narodowej Rady Kultury.

W Porozumieniu "Okrągłego Stołu", w części dotyczącej reform politycznych stwierdzono: "Polska jest wspólnym domem wszystkich obywateli. Jesteśmy zgodni, że wszystkim zamieszkującym Polskę mniejszościom narodowym przysługuje pełnia praw" (s. 4).

Zasadnicze zmiany w sytuacji mniejszości oraz ich widoczna aktywność na scenie politycznej datują się dopiero od czerwcowych wyborów do Sejmu i Senatu w 1989 r. Stosunek poszczególnych mniejszości do "solidarnościowych" kandydatów w tych wyborach był niejednakowy.

Byli oni popierani głównie przez Ukraińców i Niemców, a zatem przez najbardziej dyskryminowane mniejszości, wiążące największe nadzieje ze zmianą układu politycznego. Nie bez znaczenia był też fakt, że z listy tej startowali, i uzyskali mandaty parlamentarne, przedstawiciele mniejszości ukraińskiej i Mazurów. Poza nimi w "kontraktowym" Sejmie znalazł się także przedstawiciel mniejszości białoruskiej i kościoła prawosławnego, startujący z listy UCh-S.

2. Zmiana sytuacji mniejszości w sferze prawno-organizacyjnej

Zapoczątkowana w ciągu lat osiemdziesiątych transformacja ustrojowa, zmieniając funkcjonowanie instytucji państwa, tryb wyłaniania organów przedstawicielskich i sposób traktowania spraw obywatelskich, zmieniła zasadniczo sytuację mniejszości. Wycofanie się władz z funkcji organizatora i cenzora życia publicznego zlikwidowało formalnoprawne ograniczenia w zakresie zrzeszania się oraz aktywności także środowisk niepolskich. Wykorzystały one możliwości zakładania stowarzyszeń i organizacji politycznych, stwarzane przez ustawy: Prawo o stowarzyszeniach (kwiecień 1989 r.) oraz Partie polityczne (lipiec 1990 r.). Do końca 1992 r. liczba organizacji narodowościowych wzrosła z 7 do 74; 35 z tych organizacji założyła mniejszość niemiecka. Ponadto istnieje 12 organizacji ukraińskich, 7 białoruskich, 6 cygańskich, po 3 żydowskie i łemkowskie, 2 litewskie oraz pojedyncze organizacje Czechów i Słowaków, Greków, a nawet Bułgarów, Ormian, Francuzów i Wietnamczyków.

Tak znaczny przyrost liczby organizacji nastąpił przede wszystkim dlatego, że tylko nieliczne z nich mają zasięg ogólnokrajowy, natomiast większość ogranicza swą działalność do jednego województwa lub nawet mniejszego środowiska lokalnego. Organizacje mniejszości stanowią także mozaikę pod względem wielkości, aktywności i form organizacyjnych. Większość z nich jest liczebnie niewielka - od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Najwięcej członków zgłaszają Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w województwach: opolskim (200 tys.), katowickim (70 tys.), częstochowskim (50 tys.) i olsztyńskim (10 tys.), Niemiecka Wspólnota Robocza "Pojednanie i Przyszłość" (46 tys.) oraz Związek Ukraińców (10 tys.). Faktyczna liczba członków w tych organizacjach jest prawdopodobnie znacznie niższa. Członków płacących składki (nie wszystkie organizacje zresztą tego wymagają) jest dużo mniej, nie stanowią oni więcej niż

30%. Działalność niektórych organizacji praktycznie zanikła już po zarejestrowaniu.

Przeważającą formą organizacyjną mniejszości są stowarzyszenia społeczno-kulturalne. Jako reprezentanci narodowościowych interesów społeczności wobec władz, prowadzą także działalność polityczną. Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne jest jedyną organizacją mniejszości o charakterze partii politycznej. Ponadto wśród zarejestrowanych organizacji są świeckie towarzystwa religijne, organizacje skautowskie, młodzieżowe i studenckie, fundacje kulturalne oraz stowarzyszenia zawodowe. Dość częste jest łączenie członkostwa w różnych organizacjach w tej samej mniejszości.

Szkolnictwo narodowościowe ma nadal charakter wyłącznie publiczny, nie istnieją odpowiedniki szkół prywatnych i społecznych, finansowanych przez polskich rodziców. Podstawą do organizowania nauki języka ojczystego lub prowadzenia lekcji w tym języku w szkołach publicznych są deklaracje rodziców. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 24.3.1992 r., w sprawie organizacji kształcenia umożliwiającego podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych, stwarza większe niż dotąd możliwości nauki języka ojczystego. Nakłada m.in. na dyrekcję szkoły obowiązek organizowania takiej nauki w zespołach międzyklasowych w przypadku zgłoszenia się przynajmniej 3 uczniów. Na wniosek rodziców dzieci uczące się języka ojczystego mogą być zwolnione z nauki obowiązującego języka obcego.

W 1992 r. było w Polsce 12 szkół podstawowych (957 uczniów) z niepolskim językiem nauczania (w porównaniu z 1989 r. - wzrost o 1 szkołę i 250 uczniów), 5 liceów ogólnokształcących (456) z niepolskim językiem nauczania (wzrost o 3 szkoły i 200 uczniów) oraz 97 szkół podstawowych (3991) i 2 licea ogólnokształcące (630) z dodatkową nauką języka ojczystego. W przypadku placówek uczących języka ojczystego nastąpił spadek o jedną szkołę podstawową i dwa licea, a liczba uczniów zmniejszyła się o około 250.

Poza systemem szkolnictwa publicznego, nauka języka ojczystego dzieci i dorosłych odbywa się obecnie również w systemie pozaszkolnym. Obok mniejszości posiadających własne szkoły, nauczanie języka ojczystego organizują także Żydzi, Cyganie, Grecy i Bułgarzy.

Polepszenie stanu oświaty publicznej charakteryzowało przede wszystkim mniejszość ukraińską, w pewnym stopniu także słowacką. Natomiast

w szkolnictwie białoruskim utrzymują się nadal tendencje spadkowe. W przeciwieństwie do Litwinów, Ukraińców i Słowaków mniejszość ta nie ma szkół z ojczystym językiem wykładowym, jedynie jako przedmiotem nauczania.

W przypadku mniejszości niemieckiej, która również nie ma szkół z językiem ojczystym, zmiana sytuacji edukacyjnej polegała na rozszerzaniu nauki niemieckiego jako języka obcego na tereny zamieszkałe przez Niemców. Stopniowo zastępuje on inne języki obce, przede wszystkim rosyjski. W województwach opolskim i katowickim spowodowało to przeszło dwukrotny wzrost liczby szkół i nauczycieli niemieckiego (w tym obywateli niemieckich) w ciągu 4 lat.

Znaczenie przywiązywane przez opozycję "solidarnościową" do zagadnień mniejszości uwidoczniło się w instytucjonalnych zmianach polityki narodowościowej po 1989 r. W Sejmie powstała Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która, pracując także w następnych kadencjach parlamentu, doprowadziła do uchwalenia korzystnej dla środowisk prawosławnych ustawy o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (lipiec 1991 r.) oraz do ujęcia w znowelizowanej ustawie o stosunku państwa do Kościoła katolickiego (październik 1991 r.) zapisu o działalności obrządku greckokatolickiego. Komisja zainicjowała także dyskusję nad istnieniem w polskim systemie prawnym ustawy o mniejszościach narodowych oraz prace nad dotyczącym mniejszości zapisem w przygotowywanej konstytucji. Ważną wymowę symboliczną miało też potępienie przez Senat w 1990 r. deportacji Ukraińców w ramach Akcji "Wisła" w 1947 r.

Od jesieni 1990 r. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, które przejęło od MSW udzielanie dotacji finansowych i dotacji administracyjnej mniejszościom, działa Zespół do Spraw Mniejszości Narodowych. Jego zadaniem jest m.in. interweniowanie w urzędach w sprawach mniejszości oraz przeciwdziałanie naruszaniu ich praw. Zespół zajmuje się również ochroną i konserwacją zabytkowych obiektów związanych z kulturą i religią mniejszości.

W polityce wobec mniejszości uczestniczy też Radiokomitet poprzez cykliczne audycje radiowe i telewizyjne dotyczące problematyki narodowościowej. Lokalne stacje radiowe emitują codzienne lub cotygodniowe programy w językach mniejszości: białoruskiej i litewskiej (Białystok), niemieckiej (Katowice i Opole) oraz ukraińskiej (Koszalin, Olsztyn, Szczecin i Rzeszów).

Na sytuację mniejszości w Polsce wpłynęły również zmiany w polityce zagranicznej. Nawiazanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem i państwami postradzieckimi (Litwą, Białorusią i Ukrainą) oraz nowa jakość w stosunkach z Niemcami wzmocniły pozycję tych grup i ochronę ich interesów. Polskie dążenie do integracji z Europą oznacza konieczność przyjęcia zobowiązań wynikających z powszechnych standardów ochrony praw mniejszości. Fragmenty dotyczące ochrony mniejszości znalazły się w umowach dwustronnych, zawartych przez Polskę ze wszystkimi sąsiadami. Najwięcej sprzecznych opinii wywołały w Polsce sformułowania traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z RFN (17.6.1991 r.). Jego krytycy podkreślają nierównoprawność statusu Niemców w Polsce, określanych w traktacie jako mniejszość narodowa, i Polaków w Niemczech, nazwanych "osobami polskiego pochodzenia albo przyznającymi się do języka, kultury lub tradycji polskiej".

W umowach z pozostałymi sąsiadami: Czeską i Słowacką Republiką Federacyjną (6.10. 1991 r. - sukcesorami tego układu są Czechy i Słowacja), Litwą (13.1.1992 r.), Ukrainą (18.5.1992 r.), Federacją Rosyjską (22.5.1992 r.) i Białorusią (23.6.1992 r.) strona polska była promotorem zapisów o mniejszościach. Posiadając, obok Węgier, najliczniejsze mniejszości za granicą, będące w gorszej sytuacji ekonomicznej, społecznej i kulturalnej niż mniejszości na własnym terenie, Polska wykazuje wraz z Węgrami największe w środkowo-wschodniej Europie zainteresowanie prawnym uregulowaniem sytuacji mniejszości w regionie, zgodnie z międzynarodowymi standardami ochrony ich praw.

3. Aktywność polityczna mniejszości

Pierwszym dowodem uaktywnienia się mniejszości po 1989 r. był ich udział w wyborach samorządowych w maju 1990 r. W wyniku wyborów około 550 reprezentantów mniejszości znalazło się w lokalnych strukturach władzy. Stało się to udziałem mniejszości licznych, zamieszkujących w sposób zwarty; 380 przedstawicieli w samorządach reprezentuje mniejszość niemiecką, 73 białoruską, 70 ukraińską, 19 litewską. Niepolską większość ma obecnie 26 gminnych rad na Opolszczyźnie (Niemcy), 5 w woj. białostockim (Białorusini) oraz 1 w suwalskim (Litwini). Faktycznie oznacza to osiągnięcie przez niepoloskich mieszkańców tych terenów statusu gospodarza w zakresie określanym przez formalnoprawny status

władz lokalnych, przy czym dokonująca się w Polsce reforma samorządowa znacznie poszerzyła zakres kompetencji tych władz.

Na przełomie lat 1990/91 pojawiły się dążenia do politycznej integracji środowisk mniejszości i utworzenia ogólnokrajowego przedstawicielstwa. Powstała wówczas Rada Mniejszości Narodowych, skupiająca przedstawicieli Niemców, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Jej zadaniem miało być przygotowanie własnych projektów prawnych dotyczących mniejszości oraz konsolidacja wysiłków w celu ochrony ich praw. Rada nie podjęła jednak działalności i w krótkim czasie przestała funkcjonować.

Ważnym sprawdzianem politycznym możliwości uczestnictwa w życiu ogólnopolskim stały się wybory parlamentarne w październiku 1991 r., w których wzięły udział 4 komitety wyborcze mniejszości: 2 niemieckie - Komitet Mniejszości Niemieckiej z siedzibą w Opolu i Komitet Wyborczy Mniejszości Niemieckiej "Pojednanie i Przyszłość" z siedzibą w Katowicach, Białoruski Komitet Wyborczy oraz Wyborczy Blok Mniejszości, utworzony przez Ukraińców, Litwinów i Słowaków. Uprawnienia listy mniejszości (mniejsza liczba podpisów wymaganych przy rejestracji, zwolnienie z wymogu 5% głosów przy podziale mandatów z listy krajowej) miał również Komitet Wyborczy Prawosławnych.

Sukces wyborczy odniosła jedynie lista niemiecka z Opola, kierowana przez Henryka Krolla, która wprowadziła do parlamentu 1 senatora i 7 posłów. Na listę tę, na której znajdowali się także przedstawiciele ludności łemkowskiej, cygańskiej, a także nielicznych Karaimów, padło łącznie około 140 tys. głosów (1,17%). W Sejmie znalazł się także przedstawiciel Komitetu Wyborczego Prawosławnych, natomiast pozostałe ugrupowania mniejszości nie zdobyły miejsc w parlamencie, gdyż uzyskały bardzo niewiele głosów (30 tys. wspólny blok mniejszości i 5 tys. białoruski). Wyniki wyborów ukazały słabość zaplecza przedstawicieli mniejszości: frekwencja wyborcza w rejonach przez nie zamieszkałych była niższa, a w woj. białostockim wyborcy białoruscy zdecydowanie częściej niż na listę narodową głosowali na listę prawosławną, a zwłaszcza na listę SLD.

W kolejnych wyborach parlamentarnych we wrześniu 1993 r. nastąpił dalszy spadek uczestnictwa niepoloskich wyborców. Wzięła w nich udział lista Związku Białoruskiego oraz 5 lokalnych wyborczych list niemieckich, z których 2, tak jak poprzednio, rywalizowały ze sobą w woj. katowickim. Reprezentację parlamentarną uzyskali ponownie jedynie Niemcy (1 senator i 4 posłów), których wszystkie listy wyborcze uzyskały około 110 tys. głosów (0,81%). Lista białoruska uzyskała około 10 tys. głosów, nie zapewniających mandatu.

Pozostałe mniejszości, pomimo wyraźnych preferencji stwarzanych przez ordynację (zwolnienie z wymogu przekroczenia 5% głosów), nie wzięły samodzielnego udziału w wyborach. Natomiast w Sejmie znaleźli się pojedynczy posłowie narodowości niepolskiej, startujący z list innych partii: Białorusin (SLD) i Ukrainiec (UD).

Obecność posłów niemieckich w Sejmie jest możliwa wyłącznie dzięki uprzywilejowanej mniejszości ordynacji. Aż 9 ugrupowań, z których każde zdobyło od 3 do 6 razy więcej głosów niż wszystkie, także rywalizujące ze sobą listy niemieckie, nie uzyskało reprezentacji parlamentarnej.

4. Szacunki liczebności mniejszości narodowych

Brak reprezentacji parlamentarnej mniejszości (poza Niemcami) wynika z ich niewielkiej liczebności. Wobec nieistnienia oficjalnej statystyki wszelkie informacje na ten temat mają charakter szacunkowy. Największe kontrowersje wywołuje ocena liczebności ludności niemieckiej, gdyż przynależność do niej wiąże się bardziej ze świadomością przedwojennego obywatelstwa niemieckiego niż z kryteriami etnicznymi. Opracowania sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych szacują liczbę Niemców w Polsce na 350-500 tys., głównie we wschodniej Opolszczyźnie i przylegającej do niej części woj. katowickiego.

Kolejne, dość liczne mniejszości to Białorusini, zamieszkujący wschodnią Białostoczyznę, oraz Ukraińcy, rozproszeni w wyniku powojennej deportacji w zachodnich i północnych województwach. Te same źródła oceniają liczebność każdej z tych grup na 250-300 tys. Etnicznie bliscy Ukraińcom są Łemkowie (13-15 tys.), z których część traktuje swą grupę jako ukraiński odłam regionalny (ich organizacją jest zjednoczenie Łemków, współpracujące ze Związkien Ukraińców w Polsce), natomiast inni, reprezentowani przez Stowarzyszenie Łemków, uważają się za odrębną grupę narodowościową.

Pozostałe mniejszości są znacznie mniej liczne. Dane sejmowe mówią o 25 tys. Cyganów, 15-20 tys. Litwinów, 10-15 tys. Słowaków, 8-10 tys. Żydów oraz jeszcze mniejszych grupach Czechów, Rosjan, Greków, Bułgarów, a także o Tatarach, Ormianach i Karaimach, których ze względu na znikomą liczebność oraz asymilację językową należałoby traktować raczej jako mniejszości religijne niż narodowe.

Ze względu na metodykę tych szacunków, opartych na najczęściej powtarzających się informacjach środowisk mniejszości (choć z tych samych środowisk pochodzą też wyższe dane, np. o przeszło milionie Niemców i 500 tys. Ukraińców), należy je traktować jako oszacowania maksymalne. Faktyczne rozmiary mniejszości są zapewne niższe, być może nie przekraczają połowy przytoczonych szacunków. Sugerują to zarówno wyniki wyborów, jak i nieoficjalne dane urzędowe sprzed kilku lat, oceniające liczebność wszystkich (poza Niemcami) mniejszości narodowych w Polsce na około 500 tys. Zasygnalizowane rozbieżności nie zmieniają faktu, że z 2-3-procentowym udziałem mniejszości narodowych Polska jest jednym z najbardziej jednorodnych etnicznie państw w świecie.

Niewielka liczebność mniejszości powoduje, że ich pluralizm organizacyjny ma charakter raczej przedmiotowo-tematyczny niż programowy. Wyjątek stanowią Niemcy, wśród których dwa konkurencyjne ośrodki, opolski z H. Krollem oraz katowickim z Dietmarem Brehmerem, mają różną wizję stosunków z państwem oraz polskim otoczeniem. Wyraźnie silniejszy, reprezentowany w parlamencie ośrodek opolski, z którym współpracują także organizacje niemieckie z innych części kraju, prezentuje twardą linię wobec władz, domagając się m.in. podwójnego obywatelstwa oraz urzędowej dwujęzyczności regionu. Stroni także od współpracy z lokalnymi organizacjami polskimi. Jego program przypisuje się wpływowi działającego w RFN Związku Wypędzonych. Znacznie mniej liczna organizacja D. Brehmera akcentuje konieczność lojalności wobec państwa oraz lokalnej współpracy w celu wspólnego rozwiązywania problemów i przezwyciężania podziałów przeszłości.

5. Wspieranie mniejszości przez państwo

Organizacje mniejszości prowadzą działalność polegającą głównie na organizowaniu imprez artystycznych, finansowaniu zespołów amatorskich, wydawaniu prasy i książek. Koszty tej działalności są pokrywane przede wszystkim z dotacji państwowych. Przekazywane przez MKiSz sumy pokrywają ok. 80% wydatków stowarzyszeń narodowościowych. Środki własne, pochodzące ze składek członkowskich i - niekiedy - z działalności gospodarczej, stanowią przeciętnie zaledwie piątą część ogółu wydatków. Niektóre organizacje (przede wszystkim niemieckie i żydo-

wskie) otrzymują też znaczącą pomoc materialną z zagranicy, co zasadniczo zmienia strukturę ich dochodów.

Rekordowy pod względem pomocy finansowej państwa był 1990 r., w którym suma dotacji na działalność społeczno-kulturalną mniejszości przekroczyła 16,5 mld zł. Część tych środków pochodziła z kwoty 100 mld zł, przyznanej jednorazowo przez Sejm na działalność towarzystw społecznych o zasięgu ogólnopolskim. Z dotacji tych sfinansowano budowę (m.in.) Domu Kultury Litewskiej w Puńsku, Muzeum Białoruskiego w Hajnówce oraz Ośrodka Ukraińskiego w Warszawie. Już jednak w następnych latach (1991-1993) dofinansowanie drastycznie się zmniejszyło i wynosiło poniżej 6 mld zł rocznie. W opinii mniejszości kwoty te są niewystarczające i umożliwiają pokrycie jedynie niezbędnych wydatków.

Dotacje państwa mają charakter celowy; ich przydzielanie nie ma bezpośredniego związku z liczebnością mniejszości, lecz z rozmiarami i charakterem działalności organizacji. Największe (przeszło miliardowe) sumy trafiają do organizacji białoruskich i ukraińskich, natomiast suma dotacji dla największej mniejszości, niemieckiej, ustępuje znacznie kwotom przyznawanym organizacjom Litwinów, Słowaków i Żydów.

Większość środków jest kierowana na sprawy wydawnicze: służy dofinansowaniu wydawnictw książkowych oraz pokrywaniu deficytu prasy mniejszości. Dotacje dla prasy stanowią około 60% ogółu dotacji i kilkakrotnie przewyższają dochody z jej sprzedaży. Sumy te umożliwiają wydawanie przez stowarzyszenia mniejszości: tygodników "Nasze Słowo" (po ukraińsku) i "Niwa" (po białorusku), dwutygodników "Gazeta Górnośląska" (po polsku i niemiecku), "Słowo Żydowskie" (po polsku i hebrajsku) i "Ausra" (po litewsku), miesięczników "Život" (po słowacku) i "Rom pro Drom" (po polsku i po romsku) oraz pism w różnych językach, ukazujących się nieregularnie.

Dotacje dla organizacji społeczno-kulturalnych nie wyczerpują finansowej pomocy państwa dla mniejszości. Środki na ich rzecz pochodzą również z innych funduszy resortowych i są przeznaczone na remonty zabytkowych obiektów oraz utrzymanie publicznego szkolnictwa dla mniejszości, kosztowniejszego niż utrzymanie szkół polskich ze względu na niewielką liczbę uczniów w klasach i niskonakładowe wydawnictwa podręczników.

6. Kwestie do rozwiązania

Spory związane z sytuacją mniejszości narodowych w Polsce dotyczą ogólnie dwu płaszczyzn: prawnofinansowej i współżycia społecznego. Losy ustawy o mniejszościach wskazują na dość zasadniczą różnicę w podejściu do problemu. Rezygnacja z prac nad ustawą w poprzednim parlamencie wiązała się z przekonaniem większości reprezentowanych w nim sił politycznych, że lepszą formą ochrony mniejszości jest uwzględnienie ich praw w ustawach szczegółowych. Oznaczało to opowiedzenie się za prymatem praw indywidualnych. Takie stanowisko spotkało się z nieprzychylnymi reakcjami przedstawicieli mniejszości, upatrujących w ustawie gwarancję ich praw grupowych.

Należy sądzić, że w związku z zasadniczą zmianą układu sił parlamentarnych po ostatnich wyborach kwestia ustawy o mniejszościach pozostaje otwarta. Istota problemu tkwi jednak nie w ustawowej formie regulacji, lecz w zakresie uczestnictwa państwa w działaniach na rzecz ochrony tożsamości etnicznej. Mniejszości bowiem domagają się znacznego rozszerzenia mecenatu państwa nad prowadzoną przez nie działalnością kulturalną, oświatową i społeczną, oparcia materialnych podstaw tej działalności niemal wyłącznie na środkach publicznych.

W niektórych konkretnych postulatach nie sposób nie dostrzec przesady, np. w żądaniu sfinansowania budowy w Sejnach (gdzie mieszka zaledwie kilkuset Litwinów) kolejnego po nieodległym Puńsku zespołu kulturalno-oświatowego, złożonego z domu kultury, przedszkola i szkół wszystkich typów.

Tego rodzaju postulaty dowodzą albo ukrytych intencji politycznych: wykazania, w kontekście polsko-litewskiego konfliktu na Wileńszczyźnie, złej woli władz polskich wobec mniejszości litewskiej, albo też, jak w przypadku postulatu przymusowego nauczania języka białoruskiego w miejscowościach zamieszkałych przez ludność prawosławną, bezradności wobec procesów zachodzących we własnej grupie, niemożności jej narodowej aktywizacji.

Innego rodzaju spory prawne wiążą się z postulatami dotyczącymi: urzędowej dwujęzyczności terenów zamieszkałych przez mniejszości, zagwarantowania przedstawicielstwa w parlamencie (litewski postulat wyborów kurialnych), obligatoryjnego mianowania urzędników państwowych danej narodowości na terenie jej zamieszkania czy podwójnego obywatelstwa i związanego z tym wyboru służby wojskowej poborowych w jednym z dwu państw (postulat mniejszości niemieckiej). Większość z

tych żądań znacznie przekracza międzynarodowe standardy ochrony praw mniejszości, a w przypadku Niemców budzi podejrzenie planu ścisłej współpracy międzyregionalnej z landami niemieckimi, przy zminimalizowaniu wpływu władz centralnych.

Na sytuację mniejszości wpływa nie tylko ich usytuowanie prawne i polityka państwa. Istotną rolę odgrywają także stosunki społeczne - relacje z większością i sposób postrzegania przez nią problemów etnicznych. W przypadku Polski jest to szczególnie istotne, ponieważ mniejszości stanowią znikomy odsetek społeczeństwa, a tereny przez nie zamieszkane zajmują niewielkie obszary przygraniczne. Nadaje to polityce narodowościowej wymiar głównie lokalny, w którym dobre stosunki w miejscu zamieszkania i pracy oraz współpraca z władzami lokalnymi odgrywają przeważnie większą rolę niż stanowisko centrum.

Spółeczeństwo polskie, poza nielicznymi grupami, dopiero w ostatnim okresie dowiedziało się o istnieniu mniejszości oraz o ich problemach. Wywołało to rozmaite reakcje, najczęściej obojętność, ale także zainteresowanie i życzliwość oraz nieufność, a nawet - w lokalnej skali - poczucie zagrożenia. Chętnie przywołując tradycje polskiej tolerancji często zapominamy, że model współżycia etnicznego dawnej Rzeczypospolitej zburzyły zabory, a złe doświadczenia z mniejszościami w dwudziestolecium międzywojennym i podczas wojny spowodowały uprzedzenia i powstanie stereotypów. Nietrudno więc przewidzieć społeczne reakcje na postulaty autonomii terytorialnej mniejszości, gdyby zostały oficjalnie zgłoszone, jeżeli zwracanie mniejszościom ich przedwojennej własności (np. w Przemysłu) czy budowa szkół ukraińskich w woj. olsztyńskim wywoływały lokalne konflikty.

Można zaobserwować, że większa aktywność mniejszości w ostatnim okresie spowodowała nasilenie, a może tylko ujawnienie wcześniej utajonych konfliktów. Ich bezpośrednie powody są różne: złe traktowanie Polaków za granicą i odwołanie lub powołanie urzędnika określonej narodowości; budowa ukraińskiej a nie polskiej szkoły; tajemnicze ulotki wzywające do terroru wobec Polaków lub danej narodowości i wypadek drogowy, w którym sprawca i ofiara były innej narodowości; bezrobocie jednych i zamożność drugich. Wszystko to wymaga działań edukacyjnych, które by przywróciły problematyce narodowościowej wymiar społecznie akceptowanej normalności. Dotyczy to głównie Polaków jako strony dominującej, choć warto wspomnieć, że zachowania w rodzaju odmowy przysięgi parlamentarnej przez posła mniejszości czy wznoszenie pomników żołnierzom wrogiej w przeszłości armii źle służą normalizacji współży-

cia oraz stanowią podstawę do uogólniających oskarżeń o brak lojalności wobec państwa.

Wszakże konflikty nie są wyłączną cechą lokalnych stosunków mniejszości z Polakami. Z jednej strony bowiem występują przykłady współpracy w rozwiązywaniu wspólnych problemów oraz dobrej pracy "mniejszościowych" samorządów i ich urzędników, z drugiej zaś charakteryzująca część społeczeństwa niechęć do "obcych" nie przybiera na ogół ostrych form. Antycygańskie zamieszki w Mławie w 1991 r. były drastycznym, lecz jedynym przykładem otwartej nienawiści narodowościowej, spowodowanej zresztą głównie przyczynami społecznymi. Nie ulega wątpliwości, że kwestia narodowościowa w Polsce przejawia się najłatwiej w porównaniu z sytuacją w innych państwach byłego bloku socjalistycznego. Brutalność i liczba konfliktów rasowo-narodowościowych są też mniejsze niż w Europie Zachodniej. Ugrupowania nacjonalistyczne pozostają na głębokim marginesie życia politycznego, bez szans na zaistnienie w parlamencie. Na równi z niewielkimi rozmiarami mniejszości narodowych w Polsce powoduje to największe prawdopodobieństwo takiego scenariusza rozwoju sytuacji, w którym obserwowane obecnie konflikty będą stopniowo zanikać.